

Niemiecki urząd migracyjny nie potrafił wykryć fałszywych paszportów

Prokuratura generalna chce przejąć zapisy z Niemieckiego Federalnego Biuro ds Imigracji (BAMF), które mają dokumentować możliwość posługiwania się przez uchodźców fałszywymi paszportami.

BAMF został oskarżony o poważne naruszenia bezpieczeństwa, ponieważ jego urzędnicy nie wykryli podrobionych paszportów, dzięki którym uchodźcy starali się o azyl w Niemczech. Teraz prokurator generalny Brandenburgii, Erado Rautenberg, chce przejrzeć około 18 tysięcy wpisów w bazie BAMF z końca 2015 roku, kiedy nasiliła się niekontrolowana imigracja. Działanie uzasadnia tym, że „nie chce winić samego siebie, że nie zrobił wszystkiego co należało” jeżeli coś złego miałyby się wydarzyć.

Także w Bawarii przejęto liczne podrobione paszporty, które zostały wcześniej uznane jako legalne przez urząd ds azylu. W Macklemburgii-Pomorzu Przednim sprawdza się obecnie około 3 300 paszportów.

Cała sprawa zwiększa napięcie wewnątrz koalicji CDU/CSU. Bawarski minister spraw wewnętrznych Joachim Herrmann domaga się wyjaśnień i od BAMF i od szefa ministerstwa spraw wewnętrznych Thomasa de Maiziere. Szef CSU Horst Seehofer wzywa do nałożenia ograniczenia na przyjmowanie 200 tysięcy uchodźców rocznie, kanclerz Angela Merkel odrzuca taką politykę. (j)

Od redakcji: Kiedy namawiano polskie społeczeństwo na zgodę na relokację imigrantów zapewniano, że wszyscy będą dokładnie sprawdzeni.

źródło: [Deutsche Welle](#)